

Kozetka (100)



Sukmanek fanki

*Psy nie są całym naszym życiem,
ale sprawiają, że nasze życie jest całe.*

Roger Caras

Joanna Friedrich

Czasem przychodzą do nas rzeczy trudne, najczęściej, niespodziewanie, wyskakują, jak królik z koszyka.

Dziki królik, dzikie zwierzątko, nie do oswojenia, nie wiadomo, kiedy się pojawi.

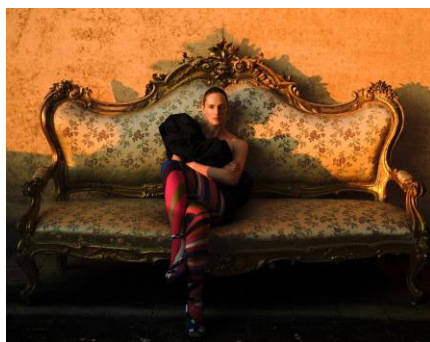
Puszcza jest pełna maluchów. Pełna życia.

Idzie nowe, ciągle nowe, wiecznie nowe, ciekawskie i gotowe.

Jedna z moich 5000 znajomych na fb napisała, że jej ulubioną porą roku jest przednówek, czyli przedwiośnie.

Jak świt, jak złapany za uszy, ale jeszcze nie wyciągnięty z kapelusza sen.

Nowy sezon, nowe modele aut, nowe modele sukienek, nowi modele, nowe modelki.



Napisałam o świecie.

Po czym w ramiona wpadła mi żywa niespodzianka.

Tego samego dnia, wieczorem.

Przypadek?

Razem z nią, od razu po zimie – przyszło niezatapialne lato...

Na własnej skórze poczułam rok smoka.

Latam za moim nowym psim przyjacielem, jak latawiec.

Zielono mi – to mało powiedziane.

Dziś dom mody Emilio Pucci: Kolor lila-ków, w których skąpane jest miejsce, w którym mieszkam.

I trochę geometrii, dla ujarzżenia tego wybuchu wiosny.

Mogłabym się przechadzać w tej kolekcji deptakami nadmorskich miast.

Rozmawiać, smakować, poznawać i oglądać świat przez różowe okulary.

Wiosna radosna.

Love is around.



Nadsańska poezja po raz trzeci

Znany stalowowolski prozaik i poeta Mirosław Osowski doprowadził do powstania trzeciego już almanachu poetyckiego *Wiersze znad Sanu*. Podobnie jak w przypadku poprzednich, kryterium jest nadsański rodowód twórców w nim obecnych, nie ma natomiast klucza tematycznego, a więc ich poezja nie musi mieć bezpośredniego związku tematycznego z regionem, w którym mieszkają i tworzą. Twórcy ci tworzą Klub Literacki, który zachowuje formułę otwartą, umożliwia im zaprezentowanie (we własnym wyborze) dorobku, dokonań twórczych – zwykle aktualnych, z ostatniego czasu.

W tegorocznych *Wierszach znad Sanu* prezentowanych jest zdecydowanie najwięcej twórców, bo aż 21 (w pierwszym było 16., w drugim 17.). Obok tych, którzy już w almanachu zaistnieli, zauważalna jest bardzo liczna grupa młodych poetek, często związanych z Warsztatami Poetyckim „Wers” w Stalowej Woli. Karina Jurewicz, Izabela Chyła, Alicja Czech, Aleksandra Knap, Natalia Męcińska i Małgorzata Sobkiewicz to poetki mające na koncie wiele sukcesów w konkursach dla młodzieży szkolnej – między innymi wszystkie były laureatkami różnych edycji Podkarpackiego Konkursu Twórczości Literackiej „Gdy słowa dojrzewają”, organizowanego przez Zespół Szkół w Jeżowie. We wszystkich częściach almanachu, a więc i w tej, swój udział mają: Elżbieta Ferlejko, Henryk J. Giecko, Hiacynt Górnicki, Jacek Kotwica, Marta Męcińska, Grzegorz Męciński, Ryszard Mścisz, Wiktorina Serafin, Bogdan Stangrodzki, Małgorzata Żurecka i Mirosław Osowski.

Także w tym trzecim almanachu jest spora grupa twórców z kręgu rzeszowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich i Stowa-

rzyszenia Literackiego „Witryna” w Stalowej Woli. Pojawiają się także, na równych prawach, twórcy niezrzeszeni, niemający na koncie wydanego tomiku, ale zwykle piszący już od pewnego czasu, którzy odkryli w sobie pasję twórczenia. Niekiedy te almanachy sprawiły, że mogą się ze swoją twórczością pokazać, choć niektórzy twórcy już w czasopiśmie czy różnych almanachach mieli okazję zaistnieć. Decyduje to o dużej różnorodności prezentowanej poezji, która pod względem formalnym, dojrzałości i poziomu twórczego a także w wymiarze pokoleniowym cechuje się sporym zróżnicowaniem.

Trudno byłoby o taką pełną ocenę zestawu utworów poszczególnych twórców (który wszakże nie musi być też reprezentatywny dla całego dorobku poety), spójrzmy zatem na te propozycje wybiórczo, odwołując się do wybranego utworu z zestawu zaproponowanego przez twórcę. Będzie to pod pewnymi względami forma zachęty do sięgnięcia po inne, zamieszczone w almanachu wiersze twórcy i skonfrontowanie z nimi tego, który zostanie przywołany.

W opisowej *Monotonii zimy* Izabela Chyła zaczyna od opisu zimowego poranka, który ma po części impresjonistyczny charakter, jednak „wyostrzają” go „kruczoczarne gałęzie”. Panująca wokół cisza, myśli przysłonięte mgłą i jakby zamrożone to wyznaczniki pewnego zagubienia jednostki, braku celu, do którego mogłaby dążyć. Na swój sposób koresponduje z tym utworem wiersz Alicji Czech *Matka*. Tu jednak wszystko jest zgoła niezimowe, rozjaśnione, tonie w kolorach tęczy, choć w tym „rozblýsku” natury coś nieudanego, jakiego niepowodzenie, cień niepokoju dogasa. W zakończeniu wiersza dochodzą do głosu sprzeczne odczucia: z jednej strony jakaś wiara, pokrzepienie związane z przyszłością, z drugiej strony pewien sceptycyzm, obawa.

Zapytanie o przyszłość, próba przeniknięcia Bożego planu w odniesieniu do podmiotu lirycznego i możliwości kreowania drogi życia przez niego wieńczy wiersz Elżbiety Ferlejko *Epilog*. Widzimy tu zagubienie osoby mówiącej w „zgiełku” życiowych spraw, których hierarchię, ważność nader trudno ustalić, które ciągle trzeba selekcjonować bez pewności, czy czyni się to właściwie. Zagubienie to wiąże się także z ingerencją innych osób, zdradców, którzy wiedzą nas na manowce, wykorzystując to, co w nas szlachetne – pokazuje to w swoim wierszu *Pozwalasz na to od początku* Henryk J. Giecko. Tytułowa fraza, która powtarza się refrenowo w wierszu, może być odczytywana jako samooskarżenie, szukanie w sobie winy za taki stan rzeczy. Jednak ta „wina” ma źródło w dobru i szlachetności podmiotu lirycznego, którego wrogowie działają nieetycznie, podstępnie, wykorzystując jego pokłady wiary, nadzieję, złudzenia.

Kontrast między ciemnością i jasnością staje się punktem wyjścia wiersza Hiacynta Górnickiego *W ciemności*. Ciemność wyczuła zmysły, powala słyszeć nawet delikatne głosy, a jasność oślepia. W ciemności zapala się „na dnie oka (...) mała iskierka”, ożywiają się obra-

(Dokończenie na stronie 24)